Warszawa.— Rok 1. Dnia 12. Lutego 1823.

KURYER
DLA PŁCI PIĘKNEY.

CZYLI

DZIENNIK LITERATURZE, KUNSZTOM, NOWOŚCIOM i MODOM POŚWIĘCONY.

N^er 19.

Dziennik ten wychodzi w Składzie sztuk pięknych A. Brzeziny trzy razy na tydzień, to iest: w Poniedziałek, Srzodę i Sobotę z dołączeniem kwartalnie dwunastu rycin mód z których iedna męzka. Prenumerata na 36 Numerów, przyimuie się w Stolicy, w kwocie Złp: 15. na Prowincyi Złp: 18

Wiadomość o dziełach i życiu Pani Cottin.

Pomiędzy kobiétami, które się w końcu zeszłego wieku naybardziey talentami odznaczyły, znakomite bez wątpienia mieysce trzyma Zofia Restand znana pod nazwiskiem Pani Cottin. — Urodzona w roku 1775. z matki która umiała szacować i sama była miłośniczką sztuk pięknych, z młodu iuż wpoiony miała smak do nauk, a staranne wychowanie które w domu Rodzicielskim odebrała przyczyniło się bardzo wiele do rozwinięcia nayszczęśliwszych w niéy skłonności.

Będąc ieszcze dziecięciem, opuściła Toinnes swe rodzinne miasto i młodość swoią przepędziła w Bordeaux. Jéy talent długo był w ukryciu, własna nawet jéy rodzina o nim nie wiedziała, zawsze bowiem lękliwa nie starała się nigdy iaśnieć nauką w posiedzeniach. Jéy rozmowa więcéy była nieśmiałą, aniżeli dowcipną, z resztą mniéy dbała o pochwały światowe i hołd zwykły talentom pragnęła zawsze żyć w cichości.

Młody bankier w Bordeaux dosyć bogaty, a któremu interessa do jego przywiązane stanu, dały wstęp do domu P. Restand, poznawszy Zofią zakochał się w niéy, i nakoniec otrzymał rękę. — Umiał godnie cenić zasługi swéy żony, zawsze czułéy i tkliwéy. Udali się wspólnie na mieszkanie do Paryża, gdzie po trzech latach swobodnego pożycia, śmierć męża zerwała tak miłe dla niéy związki. Spokoyne ustronie było odpowiedaiącem melancholicznemu charakterowi P. Cottin, oddaliło ią razem od okropnych i krwawych scen w Paryżu. Czytanie dzieł wzorowych, towarzystwo kilku zaufanych przyiaciół było jéy iedyną rozrywką. Nigdy nie było jéy myślą dzieł swoich na widok publiczny wydawać, które zawsze za niegodne

tego poczytywała; sama tylko dobroć jéy serca sprowadziła tę chwałę, któréy nabycie wrodzona skromność przeszkadzała.

Jeden z jéy przyiaciół w czasie Rewolucyi skazanym był na wygnanie, potrzebował 100 Luidorów; Pani Cottin nie maiąca téy summy, niesie do Xięgarza swóy romans: „Claire d'Albe" dzieło kilkonasto-dniowe, ten wylicza żądaną summę, a P. Cottin ofiaruie ją potrzebnemu przyiacielowi. Romans o którym namieniliśmy, wyszedł pod imieniem swey Autorki i z powszechnym zadowolnieniem był przyięty. Pomimo téy sławy, iaką ziednał Pani Cottin, z nieśmiałością i drżąc prawie wydała dwa inne, to jest: Malwinę i Emiliią Mansfeld. Oddaiąc pod sąd publiczny to trzecie Arcy-Dzieło układu, stylu i uczuć. Miała na celu wesprzeć dochodem z niego podupadłą wdowę, któréy troie dzieci sama wychowała. Prócz tych napisała Matyldę i Elżbietę czyli Wygnańcy Syberyiscy odznaczaiące się zarówno interessuiącą treścią jak tkliwém odmalowaniem ślachetnych uczuć. Niedługo przed śmiercią ułożyła Poema Religiyne, w którym jednak brak wielkich myśli czuć się dosyć daie. — Długa i boleśna choroba, którą z nąywiększą znosiła cierpliwością, wydarła ią naukom, przyiaciołom i tym, którym wsparcie niosła. Umarła dnia 25 Sierpnia 1807 r. w chwili, kiedy zaięta była dziełem o Edukacyi.

Nigdy w pismach kobiéty nie można było znaleść tyle wdzięków, przyiemności, uczuć i wymowy, ile w dziełach P. Cottin. Powstały wprawdzie i na nią ostre i zawistne krytyki, ona iednak umiała z nich korzystać, nie upaiaiąc się pochwałą iaką jéy oddawano powszechnie. Zarzucano jey sprzeczność pomiędzy postępowaniem, a zasadami iakie miała, iż kobiéta nie powinna dzieł swoich na świat wydawać, ale powód iaki ją do tego nakłaniał czynu, iest naywiększą dla niéy pochwałą. Pani Cottin pierwsze zapewne trzymać będzie mieysce pomiędzy Francuzkiemi Autorami Romansów, a co większa pomiędzy kobietami, które się nayszlachetnieyszemi odznaczyły cnotami.

Wyiątek z Życia Kromwela.

(z Francuzkiego.)

Po śmierci Karóla I. Króla Angielskiego, *Kromwel* iedyny sprawca zgonu tego nieszczęśliwego Monarchy, objął Rządy Państwa, pazybieraiąc tytuł *Oswobodziciela Rzeczy pospolitéy.* — Magistrat Miasta *Londynu* dał z tego powodu wielką ucztę dla niego, na któréy wydarzył się nastepuiący przypadek, opisany przez *Xiędza Raguenet* Autora Historyi *Kromwela.*

Kromwel iechał konno w towarzystwie wielu urzędników Parlamentowych, Officerów wyższego stopnia i innych znacznieyszych Osób, — Ulice któremi przeieżdżał przystroione były świetnie — Muzyka woienna rozweselała pyszny ten festyn, a kosztowne i wspaniałe ubiory czyniły ten orszak podobnieyszym do wjazdu tryumfalnego zwycięzcy, niżeli do przeiazdki iednego człowie-

ka. — Cała ta iednak uroczystość przerwaną została przypadkiem wydarzonym który wszystkich okropnie przeraził. —

Córka maiętnego Szlachcica nazwiskiem *Greinvill* była razem kochanką brata *Xięcia Franciszka de Buckingham* iednego z naypięknieyszych młodzieńców w *Anglii*, którego *Kromwel* w Bitwie pod *Saint Neds* własną ręką zamordował. — Panna *Greinvill* obdarzona rzadką pięknością posiadała serce czułe i przymioty wyższe nad inne niewiasty. — Powziąwszy wiadomość o tak okropnym zgonie swego kochanka, przedsięwzięła pomścić się śmierci iego. — Już trzy lata upływało iak cieszyła się tą iedyną nadzieią że dokona swego zamiaru, a maiąc naturalny charakter Angielek, które pomimo serca czułego łączą w naywyższym stopniu zawziętość doskonaliła się codziennie w strzelaniu z pistoletu do portretu *Kromwela*. —

Kromwel bardzo rzadko ukazywał się publicznie — Pora wydarzaiąca się w czasie uczty, zdawała się iéy naydogodnieyszą, i dla lepszego dopięcia swego zamiaru nie powierzyła go nikomu — —

Ubrana tak kosztownie, iak i inne damy, stanęła na ganku swego mieszkania, z kąd można było widzieć iak naylepiey całą uroczystość.

Z początku dawało się widzieć na jéy twarzy wielkie pomieszanie, lecz damy przytomne przypisywały to zmartwieniu, które ją dręczyło od śmierci *Xięcia de Buckingham*, nikt iednak niedomyślał się prawdziwéy przyczyny, aż w ten czas dopiero, gdy Kromwel otoczony orszakiem, dworem i tłumem ludu przeieżdżał koło ganku. — Mężna Dziewica porywa pistolet dotąd ukryty pod suknią, — mierzy do fałszywego oswobodziciela; — wszystko to staie się tak nagle, że oprócz osoby przy niéy stoiącéy, nikt tego niespostrzega — dama ta przestraszona niezmiernie, chwyta ią w samém wystrzale za rękę, a kula szczęśliwie minąwszy Kromwela, trafia w konia na którym syn jego Henryk obok niego iechał.

Na ten wystrzał Kromwel wstrzymuie się, z nim cały orszak, — zdziwiony, zmieszany, zwraca oczy w stronę z kąd strzelono, — w tém spostrzega kilkanaście kobiet błagaiących przebaczenia. Jedna tylko z nich stała trzymaiąc w ręku pistolet, — śmiałym zaś i donosłym głosem rzekła do niego: — „Niegodziwy „morderco *Xięcia de Buckingham*, nayboleśniey mi iest, iż zamiast „w ciebie, trafiłam w biednego konia, — lecz mam nadzieię, że „ieszcze przed skończeniem dnia tego, kto szczęśliwszy odemnie, „dokona tego zamiaru.

Kromwel słów tych słuchał z szyderskim uśmiechem; a nie sądząc bydź je godnemi odpowiedzi, posłał tylko Maiora Halms do tego domu. — Lecz familia Panny Greinville chcąc ją uratować, przedstawiła mu ją, iako maiącą zmysły pomieszane. — Maior widząc smutek iaki panował po wydarzonym wypadku w tém domu, pożegnał Rodziców z warunkiem, iż będzie ściśle zamkniętą — odtąd nie wiadomo co się z nią stało.

Kromwel przywykł do rozmaitych niebezpieczeństw, iechał daléy bardzo spokoynie, i chociaż wszyscy przytomni przerażeni byli tém okropnym przypadkiem, on iednak bawił się aż do końca trwaiącéy biesiady nadzwyczaynie wesoło.

MODY

Rycina Ner 19.

Minął Karnawał, posępność i ponury smutek zastąpił mieysce wesołości, która w kilku dniach ostatnich ożywiała mieszkańców Warszawy, każdy porwany na chwilę potokiem zabaw, wraca na powrót do swych zatrudnień. Skończyły się Bale, Reduty, Maskarady, Piknikt, etc. a z niemi minęła sposobność dla nieiedney z piękności, błyszczenia nowym i ozdobnym stroiem, wyszukaną suknią lub gustownym zawoiem. Żegnamy was Mody!.. Jakto? zawoła nieiedna z czytelniczek naszych, pożegnać Mody?.. Lecz chwilę cierpliwości, *Kuryer dla Płci piękney*, wierny swemu przyrzeczeniu niezaniedba wam udzielić wszelkich w tym względzie nowości, i lubo z upłynionem Karnawałem zniknęła może do tego sposobność, on iednak przyrzeczenia swego dotrzymać niezaniedba.

Emilija naprzykład ułożyła sobie, cały przeciąg dni Postu nowym i Stosownym obdarzyć ubiorem. — Kapelusz czarny maią zdobić *niezapominayki* z bluszczem. Szlafroczek również czarny, obszywany karmazynowem atłasem zapinanem będzie na dwa rzędy. Buciki czarne futrzane okrywać będą nóżkę. Rękawiczki iednie maią bydź koniecznie białe.

Futro, które w dzisieyszey rycinie udzielamy naszym czytelniczkom iest pomysłu Paryzkiego, aksamitne podszyte gronastaiami. Zawóy muslinowy ozdobiony gazą złotą i drogiemi Kamieniami. Suknia muslinowa garnirowana gazą i rulami atłasu, cały zaś garnirunek lamowany gazą złotą.

Do Numeru dzisieyszego dołączona iest Rycina Ner 19.

Szarada.

Gdym na prost trwogę sprawuje
Na wspak rolnika zaymuie.

ff. do. Ka. 100

Teatra i widowiska Stolicy.

W natłoku zabaw Karnawałowych i widowisk, które w ostatnich dniach Stolica nasza widziała, niemożemy o każdéy wszczególności udzielić naszego zdania. W Teatrze Narodowym daną była Maskarada, Opera Krakowiaki i Górale, nakoniec w Salach Redutowych *Reduta* w pośród któréy dla uprzyiemnienia zabawy, Spiewacy Włoscy w *Teatrze Narodowym* odspiewali *Arye* z celnieyszych Oper Włoskich. Zamiast iednak uprzyiemnienia, przerwali tylko dosyć przyiemną *Redutę*, iednem słowem spiew ich powszechnie się nie podobał.

Jutro daną będzie w TEATRZE NARODOWYM oryginalna Opera w 3. aktach CYGANIE.

W Piątek Benefis JP. Kurpińskiey.

Znaczenie Szarady w przeszłym Numerze umieszczoney iest
Maska-Rada.